

Monika Gnieciak

Mieszkanie robotnicze na terenie Górnego Śląska - przeszłość i teraźniejszość

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 10, 139-150

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika Gneciak

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Socjologii

Mieszkania robotnicze na terenie Górnego Śląska – przeszłość i teraźniejszość

Andrzej Wallis, wybitny polski socjolog przestrzeni i klasyk socjologii miasta, podkreślał wyjątkowość domowego terytorium:

Mieszkanie dzieli całą przestrzeń świata na dwie fizycznie nierówne i społecznie asymetryczne części. Dzieli je mianowicie na przestrzeń zewnętrzną i wewnętrzną, cudzą i własną, publiczną i osobistą. Dzięki temu, że mieszkanie jest kształtowane i kontrolowane wyłącznie przez swych właścicieli – stanowi dla nich przestrzeń unikalną¹.

Ogromne znaczenie, jakie przypisujemy własnemu miejscu, wydziela je ze społecznego świata oraz czyni niezwykle specjalnym i drogim. Jednocześnie mieszkanie nigdy nie jest jednostką wyizolowaną z otaczającej go przestrzeni. Mieszkanie występuje w konkretnej formie architektoniczno-budowlanej i urbanistycznej. Kształt i standard przez nie reprezentowany zależy od wielu czynników wzajemnie na siebie oddziałujących i wpływających też na sposób, w jaki mieszkanie służy zaspokajaniu potrzeb. Uwarunkowania urbanistyczno-architektoniczne mają zasadniczy wpływ na sposób kształtowania przestrzeni mieszkalnej, a zarazem na jej wartościowanie i percepcję. Charakter, wady lub zalety tego miejsca budzą

¹ A. Wallis: *Miasto i przestrzeń*. Warszawa 1979, s. 7.

w mieszkańcach poczucie niezadowolenia lub satysfakcji. Cechy fizyczne mieszkania wiążą się bezpośrednio z polityką mieszkaniową i planistyczną, realizowaną w urbanistycznym zagospodarowaniu miast.

Mieszkania nie można traktować jako jednostki izolowanej. Musi być ono rozpatrywane w powiązaniu ze swym otoczeniem, w granicach, które określamy jako mikrośrodowisko mieszkalne człowieka. Projektowanie i zagospodarowanie tego środowiska musi stanowić integralną całość, łącznie ze sposobem programowania, projektowania i zagospodarowania samych mieszkań [...]. Należy przyjąć zasadę, że w obrębie mikrośrodowiska mieszkalnego [...] powinny znaleźć możliwości realizacji wszystkie funkcje mieszkaniowe człowieka².

Mieszkania nie są przestrzenią ani samowystarczającą, ani autonomiczną, na sposób, w jaki realizują swe funkcje, wpływają cechy ich otoczenia, zarówno urbanistyczne, jak i społeczne. Usytuowane w wielorodzinnych domach są elementem szerszego systemu urbanistyczno-architektonicznego, którego właściwości oddziałują na sposób i styl codziennego życia jego mieszkańców³.

Andrzej Wallis zaproponował następującą definicję osiedla:

[...] zespół budowli mieszkalnych, których wspólny obszar jest wydzielony od otoczenia, a jego zagospodarowanie i ukształtowanie sprzyja rozwojowi życia społecznego w osiedlu, zwłaszcza dzięki własnym ośrodkom usługowym⁴.

Osiedla mieszkaniowe powstały wraz z nadejściem gwałtownej osiemnastowiecznej i dziewiętnastowiecznej urbanizacji. Wcześniej podstawową jednostką urbanistyczną było miasto, będące jednocześnie obiektem gospodarczym i obronnym, a zarazem wewnątrz zintegrowaną społecznością. Niepohamowany i chaotyczny rozwój miasta epoki industrialnej zrodził potrzebę stworzenia nowej jednostki społeczno-urbanistycznej, hamującej dezintegrację i patologię „miasta molocha”. Najwcześniej pojawiły się, już w pierwszej połowie XIX wieku, osiedla utopijne, takie jak „falangi” Fouriera, „Icaria” Cabeta oraz „New Lanarck” i „New Harmony” Ovena. Zakładane przez reformatorów społecznych miały sprzyjać wytworzeniu się „idealnych społeczności”.

Następnie pojawiły się osiedla patronackie – wznosili je właściciele dużych zakładów przemysłowych w celu związania robotników z przedsiębiorstwem. Pierwsze takie osiedla to Salta Saltaire koło Bradford (1853), Cudbury’ego Bournville koło Birmingham (1879) i Levera Port koło Liverpoolu (1887). W Polsce podobne osiedla powstawały we wczesnym okresie industrializacji, w tym na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Później były osiedla społeczne powstające w ramach planowej i publicznej akcji urbanistycznej. Prekursorem był Moffat, który w 1945 roku przedstawił projekt

² J. Goryński: *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*. Warszawa 1975, s. 56–57.

³ W. Siciński: *Budynek i osiedle jako przedłużenie funkcji mieszkania*. W: *Mieszkanie – analiza socjologiczna*. Red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska. Warszawa 1982, s. 244.

⁴ A. Wallis: *Miasto i przestrzeń...*, 1977, s. 34.

zbudowania wokół Londynu osiedli-ogrodów. Wizję społecznego osiedla rozwijał dalej E. Howard, realizując koncepcję „miasta ogrodu”, czyli jednostki urbanistycznej stworzonej z osiedli – satelitów łączących w sobie pozytywne strony miejskiego i wiejskiego trybu życia⁵.

Dramatyczna sytuacja mieszkaniowa po drugiej wojnie światowej, olbrzymie zniszczenia wojenne i konieczność sprawnej odbudowy miast przyczyniły się do masowego budownictwa, nie tylko w naszym kraju, osiedli mieszkaniowych innego typu – „wielkich zespołów mieszkaniowych”, potocznie określanych mianem „blokowisk”.

Wielki zespół mieszkaniowy, na zasadzie przyzwyczajenia zwany u nas nadal osiedlem, jest to zgrupowanie dużych bloków mieszkalnych, lepiej lub gorzej wyposażone w podstawowe jedynie usługi, pozbawione w zasadzie miejsc pracy, strukturalnie słabo powiązane z dotychczasowym obszarem ściślego zainwestowania miejskiego i pełniące głównie sypialne funkcje⁶.

W Polsce era budowy wielkich zespołów mieszkaniowych rozpoczęła się w połowie lat sześćdziesiątych po opracowaniu technologii wielkblokowych, pozwalających na konstrukcję budynków mieszkalnych z tzw. wielkiej płyty⁷. „Blokowiska”, które cechuje prostopadłościenna forma i ubogi detal architektoniczny, zajmują obecnie ogromne powierzchnie miast i często dominują w ich krajobrazie, tak jak w Nowej Hucie czy w Tychach, które, metaforycznie rzecz ujmując, zostały „ulepione” z wielkich zespołów mieszkaniowych⁸.

Dwa z omówionych wcześniej typów zabudowy miejskiej były silnie wpisane w tkankę mieszkaniową Górnego Śląska. Oba związane były z przemysłem, osiedla patronackie – jako pierwsze – oraz osiedla z „wielkiej płyty” – jako drugie – zaciążyły na zabudowie mieszkalnej GOP-u. Te dwa typy osiedli miały zaspokoić potrzeby mieszkaniowe śląskiej klasy robotniczej decydującej o przemysłowym wizerunku regionu.

Osiedla patronackie na Górnym Śląsku, tak jak i w całej Europie, stawiali właściciele fabryk, hut i kopalń jako miejsce zamieszkania dla taniej i dyspozycyjnej siły roboczej. Położone były przeważnie w niewielkiej odległości od zakładu, do którego formalnie należały, często na jego terenie lub ulicę dalej⁹. Symbiotyczna relacja przestrzenna z miejscem pracy powodowała, iż osiedle patronackie było zlokalizowane poza miastem i w sporej odległości od podobnych kolonii. Miało to ważne, zarówno przestrzenne, jak i społeczne, konsekwencje. Mieszkania, jak i zawód, dziedziczyły kolejne pokolenia robotników zakładów. Wyizolowana prze-

⁵ J. Ziółkowski: *Urbanizacja, miasto, osiedle. Studia socjologiczne*. Warszawa 1969, s. 179–181.

⁶ B. Jałowicki: *Człowiek w przestrzeni miasta*. Katowice 1980, s. 77.

⁷ M. Motak: *Skąd się wzięły blokowiska*. „Czas Kultury” 2003, nr 4, s. 5.

⁸ B. Jałowicki: *Człowiek w przestrzeni miasta...*, s. 73.

⁹ L. Frąckiewicz: *Jaka przyszłość dla śląskich zespołów mieszkalno-przemysłowych*. W: *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych. Idee – projekty – realizacje*. Red. N. Juwa i K. Wódz. Katowice 1996, s. 159.

strzenie i społecznie ludność zamieszkująca osiedle patronackie stawała się w szybkim czasie silnie zintegrowaną społecznością, dzielącą te same doświadczenia, zarówno na płaszczyźnie zawodowej, mieszkaniowej, jak i codziennego życia¹⁰. Mieszkańcy traktowali osiedle jako „swój” kawałek świata, dbali wspólnie o jego przestrzeń, razem naprawiali, budowali i konserwowali oddane im do mieszkania budynki. Równoczesne silne więzy sąsiedzkie i terytorialne powodowały immobilizm przestrzenny oraz niechęć do obcych¹¹.

Mieszkańców osiedli patronackich ściągano do pracy w przemyśle z górnośląskich wsi. Przeznaczone dla nich osiedla i lokale zaprojektowano w sposób odpowiadający ich preferencjom. Zespoły osiedli przyzakładowych składały się niekiedy z domów jednorodzinnych, z budynków 6-, 8-, a nawet czasami 12-rodzinnych, z domów wolno stojących lub ustawionych w zabudowie szeregowej¹². Wyposażone były w podstawowe usługi, mieściły się tam kościoły, szkoły i sklepy, charakteryzowały się dużą autonomizacją. Były zasadniczo samowystarczalne w zakresie zatrudnienia, mieszkania i infrastruktury usługowej¹³. Układ mieszkań w osiedlach patronackich był podobny w całej Europie, niemniej na terenach Górnego Śląska odznaczał się swoistą specyfiką. W 1913 roku Kurt Seidl pisał:

Potrzeby mieszkaniowe robotników z Górnego Śląska różnią się od potrzeb robotników niemieckich czy angielskich. Podczas gdy angielscy pracownicy chętnie zamieszkują w dwupiętrowych małych domkach, złożonych z 5 lub 6 pokoi, górnośląski robotnik mógłby w takim mieszkaniu, pełnym rogów i kątów, małych pokoi i wąskich schodów nie czuć się bezpiecznie. Górnośląscy robotnicy potrzebują dużych pokoi z gładkimi ścianami, łatwymi do czyszczenia. Robotnicy z Westfalii żądali, już 30 lat temu, mieszkań z trzema pokojami: kuchnią, pokojem dziennym i sypialnią. Potrzeby pracowników z Górnego Śląska są zaś tak naprawdę w pełni zaspokojone mieszkaniem dwuizbowym: kuchnią i jednym pokojem. Kuchnia jest bowiem traktowana jako główne miejsce w mieszkaniu, ponieważ jest tam najcieplej. Dziesięć lat temu, zanim robotnikowi z Górnego Śląska ofiarowano trzy lub czteropokojowe lokum, nie wiedział, co począć z pokojem dziennym. Były w nim na ścianach święte obrazy oraz trzy lub cztery okazałe łóżka, z których nikt nigdy nie korzystał. Cała rodzina spała w kuchni na materacach wypchanych sianem¹⁴.

Domy robotnicze, tzw. familoki, miały na ogół ujednolicony rozkład mieszkań oraz standardową przestrzeń lokali. W zależności od wielkości rodziny przydzie-

¹⁰ W. Świątkiewicz: *Miasto przemysłowe – przełamanie stereotypu (na przykładzie Rudy Śląskiej)*. W: *Miasta przemysłowe we współczesnych badaniach socjologicznych*. Red. W. Świątkiewicz i K. Wódcz. Katowice 1997, s. 72.

¹¹ M. Blumer: *Sociological Models of the Mining Community*. „The Sociological Review” 1978, Vol. 23, No. 1, za: T. Nawrocki: *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku na przykładzie Murcek*. Katowice 2007, s. 58–59.

¹² L. Frąckiewicz: *Jaka przyszłość dla śląskich zespołów mieszkalno-przemysłowych...*, s. 159.

¹³ N. Juzwa: *Dzielnice mieszkalno-przemysłowe Górnego Śląska*. W: *Rewitalizacja historycznych dzielnic...*, s. 166.

¹⁴ K. Seidl: *The Housing of Upper-Silesian Mine Workers*. Katowice 1913, s. 55 [tłumaczenie M.G.].

lano jej mieszkania jedno- lub dwuizbowe, uzupełnione ewentualnie wspomnianą wcześniej komorą. Przyjętym rozwiązaniem przestrzennym w mieszkaniu robotniczym był układ amfiladowy. Do mieszkania wchodziło się przez kuchnię, z niej zaś do pierwszego z pokoi, z tego zaś do drugiego – jeśli taki był w mieszkaniu. Sanitariaty w familokach były wspólne dla mieszkańców całego budynku i znajdowały się na klatce schodowej lub na podwórzu. Łazienek w mieszkaniach nie było, myto się w kuchni w miednicach lub misach. Ten wzorzec dotyczył najuboższych z robotniczych rodzin. Mieszkania różniły się wielkością, a infrastruktura techniczna, standard wyposażenia budynków zamieszkiwanych przez kadrę urzędniczą zakładu przemysłowego był nieporównywalnie wyższy¹⁵.

Życie codzienne w mieszkaniu robotniczym skupiało się w kuchni. Tu spędzało się razem, rodzinnie, czas na nauce, rozmowie, wypoczynku lub domowej pracy. Czas posiłków – celebrowany, ściśle określony, zależał od rytmu zmianowej pracy ojca, pracownika zakładu.

Reszta pomieszczeń miała ściślej określone funkcje. W sypialni sypiała cała rodzina. Główne miejsce zajmowało łóżko rodziców, pełniące, oprócz oczywistej funkcji użytkowej, także swoistą funkcję estetyczną. Podobnie jak kuchnia, łóżko stanowiło miejsce niezwykle intymne, zarazem jednak częstokroć wystawiane było na pokaz:

Tak jest zwłaszcza w czasie: porodu, odwiedzin księdza i rodziny chorego; śmierci – jeszcze gromadnej, nie osamotnionej. Łóżko śląskie musiało być stabilnością [...]!¹⁶

Reszta domowników sypiała na pomniejszych łóżkach lub siennikach chowanych na dzień do komory. Rzadko kiedy rodzinę było stać na osobne łóżka dla poszczególnych członków rodziny. Sypiało się razem, w rodzinach liczniejszych także na sienniku w kuchni.

Kolejna izba pełniła wyłącznie funkcje reprezentacyjne, zwykle w dzień powszedni zamykano ją na klucz przed dziećmi, które mogły w niej przebywać wyłącznie w towarzystwie dorosłych. To miejsce urządzone było z największą starannością, odznaczało się odświętnością, powagą, dostojnością i szczególną stałością dekoracji. Przeznaczone było bowiem jedynie do celebrowania momentów największej wagi: w tym pomieszczeniu goszczono księdza po kolędzie i innych najznakomitszych gości, gromadzono ich przy specjalnie na tę okazję uszykowanym stole¹⁷.

Trudno mówić w kategoriach prywatności o dawnym domu górniczym, zarówno w odniesieniu do całej rodziny, jak i pojedynczych jej członków. Tu życie toczyło się w grupie, znacznie zresztą większej niż rodzina. W familoku wspólnota sieni, piętra i podwórka wiązała życie kilkunastu rodzin. Na półpiętrach umiejscowione były krany z bieżącą wodą i, choć w późniejszym okresie, ubikacje, z których korzystali mieszkańcy poszczególnych pięter.

¹⁵ L. Frąckiewicz: *Jaka przyszłość dla śląskich zespołów mieszkalno-przemysłowych...*, s. 159.

¹⁶ A. Kunc: *Śląski dom*. „Śląsk” 2001, nr 2, s. 16.

¹⁷ *Ibidem*, s. 17.

Podwórko było ważnym miejscem dla mieszkańców całego budynku, jego specyfika i przeznaczenie stanowiły jeden z fundamentów silnej więzi międzysąsiedzkiej. Traktowane było często jako przedłużenie przestrzeni mieszkalnej, częstokroć stawiano na nim zabudowania gospodarcze: chlewiki czy kurniki, a na podwórkowych ławkach omawiano ważne dla wspólnoty sprawy.

Jak wspomniano już wcześniej, II wojna światowa i zmiany ustrojowe zmieniły sytuację mieszkaniową na Górnym Śląsku. W regionie nastąpiła tuż po wojnie intensywna industrializacja i urbanizacja. Rozwijający się przemysł potrzebował kadry robotniczej i inżynierskiej, ta zaś mieszkań – palącą zatem kwestią stało się szybkie i ekonomicznie wydajne stawianie nowych bloków mieszkalnych. Osiedla z wielkiej płyty zaczynają dominować w krajobrazie Górnego Śląska.

Miasta realnego socjalizmu, o wyraźnie wyodrębnionych przestrzeniach funkcjonalnych i kubistycznej zabudowie wznoszone były w oparciu o corbusierowski projekt typowy i replikowany moduł. W miastach [...] polskich pomysły klasyka modernizmu urbanistycznego doprowadziły do powstania dużych fabryk domów, produkujących nieustannie te same betonowe płyty [...]. Zamiast osiedli ogrodów powstawały skupiska szarych budynków-bunkrów, otoczonych rachitycznymi drzewami i trawnikami¹⁸.

Wykształciły się dwa podstawowe typy budynków: 5- i 11-kondygnacyjne, oparte na kilku podstawowych odmianach planu, zwane – w zależności od zastosowanego rozwiązania: „punktowcami”, „klatkowcami”, „galeriowcami”, „mrówkowcami”, „żyletkowcami” lub „falowcami”. Królująca wielka płyta doprowadziła do daleko posuniętej uniformizacji osiedli, budynków i detali:

Z czasem standard i jakość wykonania obniżały się. Wprowadzono normatywy mieszkaniowe, określające powierzchnie projektowanych mieszkań w zależności od liczby mieszkańców (osławione M-1, M-2 itd., o metrażu zaniżonym w stosunku do rzeczywistych potrzeb), wysokości pomieszczeń, i – o zgrozo! – dopuszczające kuchnie pozbawione oświetlenia dziennego [...]. W nielicznych przypadkach wprowadzano nawet wspólne dla mieszkań sanitariaty¹⁹.

Bloki z „wielkiej płyty” budowano z jednakowych, fabrycznie wyprodukowanych elementów, czyniących przestrzeń mieszkania stałą, mało elastyczną, mało podatną na zmiany i w konsekwencji także na próby przystosowania do indywidualnych potrzeb. Rodzaj pomieszczeń występujących w omawianym budownictwie wielorodzinnym dzieli Juliusz Goryński według następującej kwalifikacji:

Pokoje:

- dzienne,
- sypialne (1-, 2-osobowe),

¹⁸ M.S. Szczepański: *Przestrzeń społeczna miast górnośląskich – długie trwanie i zmiana*. W: *Szkola chicagowska w socjologii. Tradycja myśli społecznej i wymogi współczesnej socjologii empirycznej*. Red. K. Wódz i K. Czekaj. Katowice–Warszawa 1992, s. 127.

¹⁹ M. Motak: *Skąd się wzięły blokowiska...*, s. 7.

- alkowy (aneksy jadalne i inne).
- Inne pomieszczenia:
- kuchnie (pełne, „laboratoryjne”, wnęki),
 - łazienki,
 - wc,
 - przedpokoje,
 - składziki²⁰.

Pomieszczenia grupowano według dwóch zasad (choć oczywiście jest ogromna liczba szczegółowych kombinacji). Pierwsza zasada wiązała się z tzw. rozkładowością mieszkania, czyli dostępnością każdego pomieszczenia bezpośrednio z przedpokoju, druga zaś polegała na udostępnieniu pokoi sypialnych, a czasem także łazienki, z pokoju dziennego. Ten typ organizacji pomieszczeń w mieszkaniu krytykowano szczególnie ze względu na niemożność prawidłowego rozgraniczenia sfery prywatnej i publicznej (układ ten zniechęca do nadawania pokoju dziennemu funkcji sypialnej). Oba rodzaje sztywnością funkcjonalną nastęrczały i nastęrczają trudności w realizacji potrzeb rodziny w różnych fazach jej rozwoju²¹. Wysoka standaryzacja przestrzeni mieszkań stwarza również problemy wobec zmiennych historycznie i kulturowo wzorców zachowań przestrzennych. Osiedla z wielkiej płyty są postrzegane, nie tylko przez socjologów przestrzeni, jako architektoniczna i społeczna porażka. Marek S. Szczepański w swej znanej monografii Tychów niejednokrotnie podkreśla ich przestrzenny chaos oraz dezintegracyjną i aspołeczną urbanistyczną organizację²².

Dla mieszkańców dawnych osiedli robotniczych mieszkania „w blokach” stanowiły jednak wyznacznik życiowej wygody. W latach siedemdziesiątych nastąpił proces, który opisuje Lucyna Frąckiewicz:

Bardzo charakterystyczny był [...] proces starzenia się ludności zamieszkującej zasoby mieszkaniowe, bowiem młodsze generacje pracowników – dzieci i wnuki mieszkańców, przenosiły się do tzw. nowego budownictwa (zrealizowanego zresztą również przez zakład pracy), pozostawiając osoby starszej generacji w dotychczasowych mieszkaniach. Już 25 lat temu stare mieszkania przykładowe oceniane były jako nieatrakcyjne. Mimo stałych na Śląsku niedoborów mieszkaniowych oceniano je krytycznie, nie znajdowały chętnych na zasiedlenie w przypadku gdy pustoszały na skutek śmierci lokatorów. Siłą rzeczy opustoszałe mieszkania przydzielano rodzinom z marginesu społecznego, spatologizowanym, względnie znajdującym się z różnych przyczyn niezawinionych w sytuacji skrajnego ubóstwa. Generalnie więc mieszkańcy starych zasobów mieszkaniowych charakteryzują się szeroko rozumianym ubóstwem, syndromem nieporadności, niskim wykształceniem i małą przedsiębiorczością w zakresie zmian obecnego statusu. W miarę upływu lat utracili swoją homogeniczność i istniejącą uprzednio silną integrację i więź sąsiedzką²³.

²⁰ J. Goryński: *Mieszkanie dziś, wczoraj i jutro...*, s. 117.

²¹ Ibidem, s. 123.

²² M.S. Szczepański: *„Miasto socjalistyczne” i świat społeczny jego mieszkańców*. Warszawa 1991.

²³ L. Frąckiewicz: *Jaka przyszłość dla śląskich zespołów mieszkalno-przemysłowych...*, s. 160.

Przedstawione dwa typy mieszkań robotniczych funkcjonują nadal – te w familiokach i te w „blokach”. Choć trudno rzec, że funkcjonują razem na równych prawach, bo, jak świadczą o tym słowa Lucyny Frąckiewicz – mieszkania w starych koloniach górniczych od lat uważane są za lokale substandardowe. Zarówno jednak te mieszkania, jak i w domach z wielkiej płyty składają się na model mieszkania śląskiego, w którym mieszkała i mieszka robotnicza kadra regionu.

W lipcu 2005 roku porównano mieszkania w starych osiedlach robotniczych oraz osiedlach z wielkiej płyty. Celem była odpowiedź na pytanie, w jaki sposób kształtowana jest przestrzeń współczesnego mieszkania na terenie osiedli górnośląskich. Jakie są jego cechy, organizacja, podział i semiotyka przestrzenna. By uzyskać odpowiedź na to podstawowe pytanie, zestawiono dwie grupy badanych: mieszkańców historycznego osiedla Nikiszowca oraz mieszkańców osiedli tyskich. Po przeprowadzeniu selekcji otrzymanych kwestionariuszy, do dalszych analiz zakwalifikowano wszystkie wywiady przeprowadzone w Tychach – było ich 66, oraz wszystkie wywiady w Nikiszowcu – w sumie 54. Łączna liczba przeprowadzonych ankiet wyniosła 120. Wywiady były swobodne, pogłębione i stały się podstawą analiz o charakterze jakościowym.

Odmienny standard mieszkań i różnorodne cechy środowiska społecznego badanych osiedli wpływają oczywiście na różne sposoby kształtowania przestrzeni mieszkalnej. W trakcie analizy danych szybko jednak okazało się, że podobieństw w organizacji terytorium mieszkalnego jest znacznie więcej niż różnic, zwłaszcza w odniesieniu do lokali zajmowanych przez dwupokoleniowe rodziny respondentów.

Zwracają uwagę przede wszystkim starania mieszkańców starej dzielnicy, by zaprowadzić w mieszkaniu takie elementy ładu architektonicznego, jakie cechują mieszkania na nowych osiedlach. Respondenci z Nikiszowca uznali ich standard za zbliżony z ich wizją „idealnego mieszkania”, nie tylko pod względem wyposażenia w instalacje sanitarne i grzewcze, ale także organizacji funkcjonalnej pomieszczeń, ich liczby i układu. Remonty, które przeprowadzają mieszkańcy starej substancji mieszkaniowej, mają przede wszystkim na celu zaprowadzenie elementów takiego porządku przestrzennego, który odpowiadałby temu wyobrażeniu.

Podstawowymi pomieszczeniami w mieszkaniu (oprócz sanitariatów) są kuchnia, „duży pokój” i pokój / pokoje dzieci. Mieszkanie ma wyraźną barierę przestrzenną pomiędzy prywatnym terytorium a półpublicznym terenem klatek schodowych. Jego przestrzeń odgradza w ten sposób wyraźna granica od zewnętrznego, obcego otoczenia. Wyraźny jest podział na własną przestrzeń i cudzą, by nie powiedzieć – niczyją. Skutki tego widać przede wszystkim na zaniedbanych i zniszczonych klatkach schodowych, do których pilnowania nikt nie czuje się zobowiązany. Odpowiedzialnością za ich utrzymanie obarcza się przede wszystkim administrację. I o ile ten stan rzeczy wydaje się całkiem naturalny na osiedlach tyskich, o tyle na Nikiszowcu nadal budzi on zgorzienie wśród najstarszych z respondentów. Mieszkanie zatem jest enklawą prywatności w, najogólniej rzecz ujmując, obojęt-

nym otoczeniu. Przekłada się to także na relacje społeczne z sąsiadami. Na Niki-szowcu utrzymują się, co prawda, pewne tradycyjne wzory osiedlowej koegzystencji (wspólne suszarnie i strychy oraz komórki na półpiętrach), jednak obie grupy respondentów łączy wyraźna dbałość o uchronienie mieszkania przed sąsiedzką obecnością.

Przedpokój, poza ochroną przed sąsiadami, ma zapewnić domownikom poczucie prywatności w samym mieszkaniu, osobne wejścia do każdego z pokoi pozwalają „pobyć samemu” bez przymusu kontaktu z resztą rodziny. Wyraźnie zaznaczona jest przy tym dbałość o możliwość rozgraniczenia dwóch pokoleń w mieszkaniu, szczególnie o zapewnienie dzieciom własnej przestrzeni indywidualnej, w której nikt nie zakłócałby nauki i zabawy. W trakcie organizowania przestrzeni mieszkalnej urządziła się przede wszystkim sypialnia dla dzieci, sypialnia rodziców pojawia się w mieszkaniach, gdzie już zapewniono dzieciom własne miejsce. Pokój dzieci to wyraźnie oddzielne miejsce w mieszkaniu, spełniające wiele funkcji, dziecko spędza tu najwięcej czasu, przyjmuje gości, śpi. Zwraca uwagę, podkreślony już niejednokrotnie, fakt, że w badanych rodzinach „dzieci” mieszkające z rodzicami to także osoby, których wiek metrykalny od dłuższego czasu wskazuje na dorosłość. Są to osoby uczące się – studiujące, lub już pracujące²⁴. Może to wyjaśniać względną niezależność tego pokoju i oddzielność jego przestrzeni od reszty mieszkania. Do tego pomieszczenia w mieszkaniu się puka, zwłaszcza gdy są goście, tutaj także rzadko spędzają czas inni domownicy.

Rodzice korzystają w mieszkaniu przede wszystkim z miejsc określanych jako rodzinne. Częściej też spędzają czas razem, użytkując wspólnie duży pokój. Widać jednak rozdział przestrzeni codziennej aktywności męża i żony. Zresztą ma on dość długą tradycję i został niejednokrotnie opisany²⁵. Przestrzeń ojca to duży pokój, miejsce przed telewizorem czy, i to rzecz nowa, przed komputerem, jako miejsce matki określa się kuchnię, gdzie najczęściej przebywa. Brak osobnej sypialni powoduje jednak, że respondenci nie mogą żadnego miejsca w mieszkaniu nazwać „własnym” i sytuację taką opisują jako frustrującą.

Domownicy przebywają większość czasu osobno, starając sobie wzajemnie nie przeszkadzać. Ciekawe jednak, że wszystkie kategorie osób podały zbliżone sposoby spędzania czasu w mieszkaniu i podobne miejsca. Przestrzeń domowa wyraźnie ogniskuje się wokół dwóch sprzętów: telewizora i komputera czy, ściślej mówiąc – telewizorów i komputerów. Kilka odbiorników w mieszkaniu to już norma, rodzinne wieczory przed telewizorem wydają się odchodzić w przeszłość, choć telewizor w dużym pokoju nadal respondenci uznawali za podstawowy „integrator” życia rodzinnego. Korzystanie z niego często ma charakter rodzinny, choć

²⁴ Relatywnie długie zamieszkiwanie z rodzicami stanowi wynik kilku nakładających się czynników, z których polityka mieszkaniowa i sytuacja na rynku pracy w Polsce są zapewne jednymi z dominujących. Niemniej jednak podobną sytuację zauważono też np. we Włoszech, gdzie czas mieszkania młodych Włochów we wspólnym lokalu z rodzicami sięga ich 27–30 lat.

²⁵ A. Wallis: *Miasto i przestrzeń...*, s. 16–17.

najczęstszym jego użytkownikiem jest ojciec. Podobnie telewizor w kuchni, choć postawiony na terytorium wspólnym rodziny, głównie ogląda matka. W pokojach dzieci telewizor jest już przede wszystkim do użytku indywidualnego, tak jak telewizor w sypialni rodziców, który włączany wieczorami dostarcza rozrywki głównie użytkownikom tego pomieszczenia.

W odniesieniu do komputera zwrócić należy uwagę, że niezależnie czy stoi on w przestrzeni wspólnej dużego pokoju, gdzie dostęp do niego mają wszyscy, czy na terenie przestrzeni indywidualnej, korzysta się z niego przede wszystkim w pojedynkę. W sytuacjach rodzinnych powoduje to między innymi spięcia na tle negocjowania grafiku dostępu do tego urządzenia.

Centrum rodziny w przestrzeni mieszkania stanowi stół – w dużym pokoju bądź kuchni. Przy nim spotykają się wszyscy domownicy w trakcie obiadów lub kolacji. Ta wspólnota stołu stanowi jednak część bardziej czasu świątecznego niż codziennego. W trakcie tygodnia domownicy zwykle jadają osobno w kuchni, w święta zaś zasiadają do wspólnych posiłków w uroczystej oprawie specjalnie przygotowanego dużego pokoju.

Podział obszaru na wspólny i indywidualny czy też najczęściej użytkowany przez poszczególnych domowników wyraźnie pokrywa się z granicami przestrzennymi przyjmowania gości w mieszkaniu. W dużym pokoju przyjmowani są goście rodziców bądź rodzina. Dzieci na ogół zapraszają do swojego pokoju, gdzie oni i ich goście czują się najswobodniej. Do kuchni zaprasza swych gości matka, jeżeli nie jest to uroczysta okazja, dla której bardziej odpowiednim miejscem byłby duży pokój. W kuchni sadza się najbliższe znajome czy sąsiadki, które zaglądają tylko na chwilę w ciągu dnia. Kwestia stopnia znajomości z osobą zapraszaną do domu jest decydująca. Wyraźnie dzieli się towarzystwo na osoby zapraszane do przestrzeni prywatnej mieszkania i na znajomych, z którymi o wiele chętniej spotyka się w publicznej przestrzeni miasta: klubach, pubach, restauracjach. Do domu mają wstęp najbliżsi, i to wyraźnie uprzedzając o wizycie, co daje szansę gospodarzowi przygotować się do niej, by nie dać się zaskoczyć w sytuacji dla niego krępującej.

W porównaniu z wcześniejszym wzorem organizacji przestrzeni mieszkalnej na Górnym Śląsku, zwraca uwagę kilka procesów, które odmieniły sposób gospodarowania prywatnym terytorium. To zarówno wewnątrzrodzinna, jak i wewnątrzosiadłowa indywidualizacja i personalizacja przestrzeni oraz coraz większy rozdział funkcji poszczególnych pomieszczeń mieszkalnych. Wspólnotowy rys, charakteryzujący tradycyjne społeczności robotnicze, zanika nie tylko w nowych osiedlach, co oczywiste, ale i w starszych. Mieszkańcy Nikiszowca likwidują amfilady w mieszkaniach, dobudowują przedpokoje, by móc oddzielić się od obcych klatek schodowych oraz od siebie nawzajem. Duże pokoje robotniczych mieszkań są dzielone, by można było każdemu domownikowi przyznać choć mały pokoik. Członkowie rodziny spędzają czas na „swoim” terytorium, oglądając telewizję na „swoim” telewizorze lub korzystając ze „swojego” komputera. Relacje sąsiedzkie odpowiadają stosunkom przestrzennym. Żyta wspólnota nikiszowiecka ustępuje miejsca

zatomizowanej (i na starym osiedlu nieco spatologizowanej²⁶) zbiorowości. Dawny styl korzystania z przestrzeni kultywuje jedynie najstarsze pokolenie, owe „babcie podwórkowe”, jak je nazwała jedna z respondentek. Wdowy, osoby samotne mieszkają nadal w amfiladowych pomieszczeniach i spędzają czas głównie w kuchni czy na podwórkowych ławkach (stąd, jak się wydaje, bierze się ich żartobliwe miano)²⁷. Ten sposób organizacji przestrzeni odchodzi jednak w przeszłość, ustępując wielopokojowym, sfunkcjonalizowanym mieszkaniom, złożonym z prywatnych obszarów poszczególnych domowników.

²⁶ Okradanie piwnic, wandalizm na klatkach i chuligańskie zachowania nikiszowieckiej młodzieży respondenci podawali jako ich podstawowe „osiedlowe” problemy.

²⁷ Integrycyjne podejście do funkcji mieszkalnych w zachowaniach przestrzennych najstarszych mieszkańców Nikiszowca przejawia się m.in. tendencją do „pozbywania się” pokoi, po śmierci współmałżonków i po odejściu dzieci z domu, na rzecz młodszych i rozwijających się rodzin.

Workers' flats in the area of Upper Silesia – the past and the present

Summary

The article compares the points of view of two groups of respondents – the inhabitants of new and old districts of Upper Silesia concerning the space inhabited by them, its organization and division expressing the life styles and structure of an every day of its inhabitants. Nikiszowiec, a district of an almost symbolic character for the social and urbanist history was chosen as a representative of old districts whereas the new districts were represented by particular districts of Tychy. As a result of this comparison, the types of workers' flats, in the perspective of tradition and Silesian culture as well as the contemporary flat and district patterns are presented.

The subordination of the region to the heavy industry influenced the spacious organization of the Upper Silesian cities. The relation between the industry and pragmatics of an every day life was most strongly reinforced in old workers' districts, at the earliest in the form of the industrial settlement in the region whereas the spacious shape of workers' colonies built conditioned and consolidated the social norms, typical of the inhabitants of the region. The old workers' districts of Silesian cities were formed on the basis of patron districts built from the half of the 19th century around the abruptly appearing and developing mines and steelworks. The organization of the living space in the area of Upper Silesia was always marked with a given specificity, expressing the obligatory life style, work division and structure of the Upper-Silesian family. The block of a red brick was its symbol giving the frames to the everyday outlines of the living space. Nowadays, an example of the spacious unit in question is Nikiszowiec, the former mining colony placed next to “Wieczorek” mine in Katowice. However, different districts, though also working class ones in the plan, built after the World War II in the form of big-city blocks of flats are to be found nearby. The creation of new flats for the working class started under the ideological caption of the necessity to eliminate the social inequalities within the scope of living conditions. As a result of it, the representatives of different classes, professions characterized by different social and regional origins are neighbours in the PRL-like blocks of flats.

In the name of socialistic ideas, the project, unique in form, of a socialistic city of Tychy, a big base for incoming and native people working in the region of GOP was created. Both types of buildings – the one in Nikiszowiec and Tychy – currently constitute the spacious landscape of Upper Silesia and the way of inhabiting them determines the frames of life of the contemporary inhabitants of the region.

Die Arbeiterwohnungen in Oberschlesien – gestern und heute

Zusammenfassung

In ihrem Artikel vergleicht die Verfasserin die Meinungen von zwei Gruppen der Befragten – Einwohnern der neuen und alten Wohnsiedlungen Oberschlesiens – über den von ihnen bewohnten Raum, dessen Organisation und Anordnung. Als Vertreter der alten Wohnsiedlungen wurde Nikiszowiec gewählt, eine für die Geschichte Schlesiens fast symbolische Siedlung; neue Siedlungen werden durch bestimmte Wohnviertel der Stadt Tychy vertreten. Unter Berücksichtigung der schlesischen Tradition und Kultur wurden verschiedene Typen der Arbeiterwohnungen unterschieden und gegenwärtige Wohnungs- und Siedlungsmuster genannt.

Die Abhängigkeit der Region von der Schwerindustrie wirkte sich wesentlich auf die Raumbewirtschaftung der oberschlesischen Städte aus. Die stärkste Verbindung der Industrie zur Pragmatik des Alltags wird besonders in alten Arbeiterwohnvierteln, der ältesten Form der industriellen Kolonisierung in Oberschlesien, beobachtet. Die räumliche Form der gebauten Arbeiterkolonien bezog sich auf die für die Einwohner der Region typischen Umgangs- u. Sittennormen. Alte Arbeiterwohnviertel der schlesischen Städte entstanden als Patronatssiedlungen, welche ab der Hälfte des 19. Jhs ringsum plötzlich emporwachsenden und aufgebauten Kohlengruben und Eisenhütten gebaut wurden. Die Organisation des Wohnraums auf dem oberschlesischen Gebiet, deren Symbol ein Familienhaus aus roten Ziegeln war, spiegelte den hier geltenden Lebensstil, die Arbeitsaufteilung und die Struktur von der oberschlesischen Familie wider. Ein gutes Beispiel dafür ist Nikiszowiec, die ehemalige, neben dem Kattowitzer Kohlebergwerk „Wieczorek“ gelegene Bergarbeiterkolonie. Doch in der Nähe befinden sich auch andere nach dem 2. Weltkrieg entstandene Wohnsiedlungen, obwohl als Arbeitersiedlungen geplant, haben sie Form der Großstadtplattensiedlungen. Neue Wohnungen für die Arbeiterklasse waren unter dem ideologischen Motto gebaut, soziale Ungleichheiten im Wohnungsbau auszugleichen. In einem „Block“ wohnten also nebeneinander die Vertreter von verschiedenen gesellschaftlichen Klassen, verschiedenen Berufen, von verschiedener sozialer und regionaler Herkunft. Um der sozialistischen Ideen willen ist u. a. der seiner Form nach einzigartige Entwurf der sozialistischen Stadt, Tychy, entwickelt worden – ein Hinterland für einheimische und zugewanderte Arbeiter des Oberschlesischen Industriebezirks. Die beiden Bebauungstypen – der von Nikiszowiec und der von Tychy – bilden jetzt die oberschlesische Landschaft, und die Lebensrahmen der heutigen Einwohner.